

## Wspomnienia

Rudniki to wspaniała miejscowość, każdy kto tu mieszka ma świadomość jak wielkim darem jest tutejsza szkoła. Moi dziadkowie pamiętają nawet najmniejszy szczegół.

Nauka w „podstawówce” trwała dawniej około siedem , później do osiem klas, nie było jedynek najslabszą oceną była dwójka, a najlepszą piątka. Każdy uczeń zobowiązany był do noszenia fartuchów, do których przyszyte były tarcze szkolne, oraz do noszenia obuwia zmiennego. Dziewczyny nie mogły nosić rozpuszczonych włosów. Chłopcy natomiast musieli mieć krótko przystrzyżone włosy .Obowiązywały wówczas następujące przedmioty np. kaligrafia, chemia, biologia, geografia, fizyka. Na lekcji kaligrafii podopieczni pisali stałówka mi, które maczali w atramencie, a następnie uczyli się poprawnie pisać. W roku 1965 dzieci musiały chodzić pieszo do Włodowic na lekcje religii. Zajęcia trwały od godziny ósmej do czternastej, podłogi były drewniane, piece kaflowe, a w blatach ławek znajdowały się otwory na kałamarze. Szatnia znajdowała się na miejscu dzisiejszej biblioteki,prace ręczne odbywały się w klasie numer trzynaście, niestety w tamtych czasach sali gimnastycznej nie było. Dyrektorem dawniejszej szkoły był Marian Rakowski uczył historii oraz wychowania fizycznego – od swoich uczniów wymagał bardzo dużo. Matematyki uczyła Pani Alicja Piotrowska (Jaworska), języka rosyjskiego Elżbieta Gębka, a biologi Krystyna Wnuk. Na przerwie można było dostać mleko i łyżkę tranu. Szkoła była nie ogrodzona, ogród zaś otoczony wysokim murem. Chętni wychowankowie prowadzili szkolny sklepik, w którym można było zakupić słodczyce. Pani Krystyna Radosz zgłaszała chętnych na konkursy recytatorskie i muzyczne, nauczyciele prowadzili akcję zbiórki makulatury. Za złe zachowanie pedagogzy. Podczas różnych uroczystości były organizowane przedstawienia i apele. Dzieci ze Skałki musiały codziennie chodzić na nogach.

Nauczyciele byli wymagający, a zarazem wspaniali. Doskonale przekazywali swoją wiedzę wychowankom.

Martyna Pleban